

31 grudnia, sobota – Ewangelia wg. św. Jana (J 1, 1-18)

Prolog

Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, i Bogiem było Słowo. Ono było na początku u Boga. Wszystko przez Nie się stało, a bez Niego nic się nie stało, [z tego], co się stało.

W Nim było życie, a życie było światłością ludzi, a światłość w ciemności świeci i ciemność jej nie ogarnęła. Pojawił się człowiek posłany przez Boga – Jan mu było na imię. Przyszedł on na świadectwo, aby zaświadczyć o światłości, by wszyscy uwierzyli przez niego. Nie był on światłością, lecz [został posłany], aby zaświadczyć o światłości. Była światłość prawdziwa, która oświeca każdego człowieka, gdy na świat przychodzi.

Na świecie było [Słowo], a świat stał się przez Nie, lecz świat Go nie poznał. Przyszło do swojej własności, a swoi Go nie przyjęli. Wszystkim tym jednak, którzy Je przyjęli, dało moc, aby się stali dziećmi Bożymi, tym, którzy wierzą w imię Jego – którzy ani z krwi, ani z żądz ciała, ani z woli męża, ale z Boga się narodzili.

A Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas. I oglądaliśmy Jego chwałę, chwałę, jaką Jednorodzony otrzymuje od Ojca, pelen łaski i prawdy.

Jan daje o Nim świadectwo i głośno woła w słowach: «Ten był, o którym powiedziałem: Ten, który po mnie idzie, przewyższył mnie godnością, gdyż był wcześniej ode mnie». Z Jego pełności wszyscy otrzymaliśmy – łaskę po łasce.

Podczas gdy Prawo zostało dane za pośrednictwem Mojżesza, łaska i prawda przyszły przez Jezusa Chrystusa. Boga nikt nigdy nie widział; ten Jednorodzony Bóg, który jest w łonie Ojca, [o Nim] pouczył.

Refleksja:

Przyszedł on na świadectwo, aby zaświadczyć o światłości, by wszyscy uwierzyli przez niego. Nie był on światłością,

Człowiek może dawać świadectwo, ale to nie człowiek jest światłością – Stwórcą, Prawem, Słowem i Zbawieniem. A nasza pycha niejednokrotnie stawia nas powyżej Boga. Ostatnio coraz częściej zdarza się, że niektórzy wierni są oburzeni, na głoszenie Miłosierdzia Bożego jako fundamentu naszego zbawienia. - Trzeba podkreślać, że Bóg jest sprawiedliwy!! krzyczą i to od sprawiedliwości Bożej będzie zależało nasze zbawienie.

Nikt nie kwestionuje sprawiedliwości Bożej, ale to dzięki Miłosierdziu będziemy zbawieni - jeśli Je przyjmujemy. Zastanówmy się, czy Pan Bóg wydając Swojego Syna na odkupienie win naszych był sprawiedliwy, czy miłosierny? Ulitował się nad synem Abrahama, ale swojego Syna wydał na odkupienie. Czy można sobie wyobrazić większy przejaw Miłosierdzia Boga w stosunku do człowieka?

Duchu Święty odejmij od nas ocenę Boga i Jego działań. Naucz nas bezgranicznej ufności w Jego plany wobec nas. Pomóż nam skupiać się na Panu Jezusie i na głoszonych przez Niego naukach. Ucz nas pokory, abyśmy nie czuli potrzeby poprawiania samego Ojca, i nie jednokrotnie kapłanów prowadzących nas do niego.

30 grudnia, piątek – Ewangelia wg. św. Mateusza (Mt 2,13-15.19-23)

Ucieczka do Egiptu

Gdy oni odjechali, oto anioł Pański ukazał się Józefowi we śnie i rzekł: «Wstań, weź Dziecię i Jego Matkę i uchodź do Egiptu; pozostań tam, aż ci powiem; bo Herod będzie szukał Dziecięcia, aby Je zgladzić». On wstał, wziął w nocy Dziecię i Jego Matkę i udał się do Egiptu; tam pozostał aż do śmierci Heroda. Tak miało się spełnić słowo, które Pan powiedział przez Proroka: Z Egiptu wezwałem Syna mego.

Powrót do Nazaretu

A gdy Herod umarł, oto Józefowi w Egipcie ukazał się anioł Pański we śnie, i rzekł: «Wstań, weź Dziecię i Jego Matkę i idź do ziemi Izraela, bo już umarli ci, którzy czyhali na życie Dziecięcia». On więc wstał, wziął Dziecię i Jego Matkę i wrócił do ziemi Izraela. Lecz gdy posłyszał, że w Judei panuje Archelaos w miejsce ojca swego, Heroda, bał się tam iść. Otrzymałszy zaś we śnie nakaz, udał się w strony Galilei. Przybył do miasta, zwanego Nazaret, i tam osiadł. Tak miało się spełnić słowo Proroków: Nazwany będzie Nazarejczykiem.

Refleksja:

Wstań, weź Dziecię i Jego Matkę i uchodź do Egiptu

Każdy z nas musi mieć swój Egipt. Miejsce, gdzie będzie mógł uciec, wycofać się, przeczekać niebezpieczeństwo, które mu zagraża. W życiu nie tylko walka jest ważna, ale ważna jest i to chyba najbardziej umiejętność oceny sytuacji. Nie zawsze należy walczyć. Czasami wręcz trzeba się wycofać lub uciekać od chorych i szkodliwych sytuacji, ludzi, wydarzeń.

Duchu Święty naucz nas odczytywać wolę Boga. Naucz nas odróżniać wszystko to, co stanowi dla naszego życia duchowego zagrożenie. Prowadź nas drogą Ewangelii, a nie drogą poszukiwania wzruszeń i uniesień. Naucz nas, że w prostocie Dobrej Nowiny jest wszystko, a w wyszukanych ideologiach sama pustka. Ukazuj nam prawdę o tym, że najważniejszym jest Bóg, a nie kapłan, który do niego prowadzi.

29 grudnia, czwartek – Ewangelia wg. św. Łukasza (Łk 2, 22-35)

Ofiarowanie w świątyni

Gdy potem upłynęły dni ich oczyszczenia według Prawa Mojżeszowego, przynieśli Je do Jerozolimy, aby Je przedstawić Panu. Tak bowiem jest napisane w Prawie Pańskim: Każde pierworodne dziecko płci męskiej będzie poświęcone Panu. Mieli również złożyć w ofierze parę synogarlic albo dwa młode gołębie, zgodnie z przepisem Prawa Pańskiego.

Starzec Symeon

A żył w Jerozolimie człowiek, imieniem Symeon. Był to człowiek prawy i pobożny, wyczekiwał pociechy Izraela, a Duch Święty spoczywał na nim. Jemu Duch Święty objawił, że nie ujrzy śmierci, aż zobaczy Mesjasza Pańskiego. Za natchnieniem więc Ducha przyszedł do świątyni. A gdy Rodzice wnosili Dzieciątka Jezus, aby postąpić z Nim według zwyczaju Prawa, on wziął Je w objęcia, błogosławił Boga i mówił: «Teraz, o Władco, pozwól odejść słudze Twemu w pokoju, według Twojego słowa. Bo moje oczy ujrzały Twoje zbawienie, któreś przygotował wobec wszystkich narodów: światło na oświecenie pogan i chwałę ludu Twego, Izraela».

Proroctwo Symeona

A Jego ojciec i Matka dziwili się temu, co o Nim mówiono. Symeon zaś błogosławił Ich i rzekł do Maryi, Matki Jego: «Oto Ten przeznaczony jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu, i na znak, któremu sprzeciwiacię będą. A Twoją duszę miecz przeniknie, aby na jaw wyszły zamysły serc wielu».

Refleksja:

A Twoją duszę miecz przeniknie, aby na jaw wyszły zamysły serc wielu.

Czasami spotyka nas w życiu nieszczęście, którego nie rozumiemy. Trudno nam je wtedy zaakceptować. Jednak w planach Bożych było ono przewidziane dla nas. Ma nas czegoś nauczyć, może pozwoli nam poznać samego siebie. Nie buntujmy się nadmiernie, a ofiarujmy je w słusznej intencji. Może za dusze w czyśćcu cierpiące, może za nasze dzieci lub członków rodziny.

Duchu Święty naucz nas ufności w Palny Bożę. Dodaj sił, gdy cierpimy i nie rozumiemy co się z nami dzieje.

28 grudnia, środa – Ewangelia wg. św. Mateusza (Mt 2, 13-18)

Ucieczka do Egiptu

Gdy oni odjechali, oto anioł Pański ukazał się Józefowi we śnie i rzekł: «Wstań, weź Dziecię i Jego Matkę i uchodź do Egiptu; pozostań tam, aż ci powiem; bo Herod będzie szukał Dziecięcia, aby Je zgładzić». On wstał, wziął w nocy Dziecię i Jego Matkę i udał się do Egiptu; tam pozostał aż do śmierci Heroda. Tak miało się spełnić słowo, które Pan powiedział przez Proroka: Z Egiptu wezwałem Syna mego.

Rzeź niemowląt

Wtedy Herod widząc, że go Mędrcy zawiedli, wpadł w straszny gniew. Posłał [oprawców] do Betlejem i całej okolicy i kazał pozabijać wszystkich chłopców w wieku do lat dwóch, stosownie do czasu, o którym się dowiedział od Mędrców. Wtedy spełniły się słowa proroka Jeremiasza: Krzyk usłyszano w Rama, płacz i jęk wielki. Rachel oplakuje swe dzieci i nie chce utulić się w żalu, bo ich już nie ma.

Refleksja:

Wtedy Herod widząc, że go Mędrcy zawiedli, wpadł w straszny gniew. Posłał [oprawców] do Betlejem i całej okolicy i kazał pozabijać wszystkich chłopców w wieku do lat dwóch, stosownie do czasu, o którym się dowiedział od Mędrców.

Stało się – Józef bierze Dzieciątka z Maryją i ucieka. Herod wpada w szał. Nie może się z tym pogodzić i nakazuje *pozabijać wszystkich chłopców w wieku do lat dwóch*.

Dzisiaj mamy niejednokrotnie podobną sytuację. Człowiek, który nie może się pogodzić z odmiennością poglądów drugiego człowieka, zaczyna się mścić. Udowadnia wszystkim na siłę, że tylko on ma na całą mądrość monopol.

Nienawiść, brak tolerancji, nieakceptowanie poglądów – nawet tych politycznych drugiego człowieka, nawet nietolerowanie samego człowieka (bo już za stary, bo jeszcze się nie narodził), fałszywa tolerancja - są zmorą XXI wieku. Wszędzie panoszy się nieludzka siła niszcząca rodziny, narody, społeczeństwa. Brak nam miłosierdzia, brak nam miłości bliźniego, brak nam podstawowych wartości. Dla niektórych liczy się już niewiele.

Duchu Święty potrząśnij naszymi sumieniami. Ukaż nam naszą pseudo-pobożność. Wzbudź w nas Ducha, który może jeszcze zdążyć nas uratować przed zagładą. Prowadź nas drogą Miłosierdzia Bożego, bo tylko w niej jest dla nas ratunek.

26 grudnia, poniedziałek – Ewangelia wg. św. Mateusza (Mt 10, 17-22)

Zapowiedź prześladowań

Mieście się na bacności przed ludźmi! Będą was wydawać sądom i w swych synagogach będą was biczować. Nawet przed namiestników i królów będą was wodzić z mego powodu, na świadectwo im i poganom. Kiedy was wydadzą, nie martwcie się o to, jak ani co macie mówić. W owej bowiem godzinie będzie wam poddane, co macie mówić, gdyż nie wy będziecie mówili, lecz Duch Ojca waszego będzie mówił przez was. Brat wyda brata na śmierć i ojciec syna; dzieci powstaną przeciw rodzicom i o śmierć ich przyprawią. Będziecie w nienawiści u wszystkich z powodu mego imienia. Lecz kto wytrwa do końca, ten będzie zbawiony.

Refleksja:

Mieście się na bacności przed ludźmi! Będą was wydawać sądom i w swych synagogach będą was biczować. Nawet przed namiestników i królów będą was wodzić z mego powodu, na świadectwo im i poganom.

Gdy zło się rozlewa na świecie, nie ma spokoju. Jest nienawiść – jego pierwsza oznaka, poniżanie, zniewalanie, wręcz moralne biczowanie itp.. Ludzie za swoje poglądy nazywani są ciemnogrodem. Usiłuje się wszystkim wmówić, że do Kościoła chodzą tylko starzy ludzie. Może to i prawda, ale proste pytanie – a kto wychował obecnie młodych dojrzałych ludzi? – Nikt inny, tylko ci, którzy teraz zajmują ławy w świątyniach. Więc co się dzieje? Co się stało z naszą Rodziną? Czy nie za szybko przeszliśmy do „nowoczesnego wychowania”? Rodzina była podstawową komórką społeczną i to do niej należało kształtowanie postaw życiowych, hartowanie ducha młodego pokolenia i przekazywanie mu wiary. Może komercja świąteczna

zniszczyła – lub wręcz celowo odsunęła na trzeci plan Bohatera wydarzeń z przed ponad 2000 lat? Może nowonarodzony Jezus leżący w stajence stał się tylko lalką i niczym więcej?

Obudźmy się wszyscy. Może teraz jesteśmy w najlepszym czasie, aby pochylić się nad małym Jezusem w żłobie, przytulić do naszej Matki i z wiarą prosić o nawrócenie, prawdziwą wiarę i wytrwałość. Oby czas Świąt Bożego Narodzenia był czasem spędzonym z Bogiem w gronie naszych najbliższych.

Duchu Święty ulituj się nad naszymi rodzinami, prowadź nas ku prawdziwej wierze i dodaj nam sił, aby trwać w niej do końca naszego ziemskiego czasu.

25 grudnia, niedziela – Ewangelia wg. św. Łukasza (Łk 2, 15-20)

Pasterze u żłóbka

Gdy aniołowie odeszli od nich do nieba, pasterze mówili nawzajem do siebie: «Pójdźmy do Betlejem i zobaczymy, co się tam zdarzyło i o czym nam Pan oznajmił». Udali się też z pośpiechem i znaleźli Maryję, Józefa i Niemowlę, leżące w żłobie. Gdy Je ujrzeli, opowiedzieli o tym, co im zostało objawione o tym Dziecięciu. A wszyscy, którzy to słyszeli, dziwili się temu, co im pasterze opowiadali. Lecz Maryja zachowywała wszystkie te sprawy i rozważała je w swoim sercu. A pasterze wrócili, wielbiąc i wysławiając Boga za wszystko, co słyszeli i widzieli, jak im to było powiedziane.

Refleksja:

Gdy Je ujrzeli, opowiedzieli o tym, co im zostało objawione o tym Dziecięciu.

Czasami lekceważymy ludzi prostych. Powołujemy się raczej na ludzi nauki. Im ufamy, jak gdyby nauka była bogiem. A sam Bóg wybiera do ważnych rzeczy ludzi skromnych i prostych. Oni w przekazywaniu Jego woli są autentyczni i niejednokrotnie słowa w ich ustach dotyczące spraw wielkich dają wszystkim do myślenia – zaskakując.

Duchy Święty, naucz nas prostych i jasnych zasad życia. Naucz cenić każdego człowieka bez względu na jego pochodzenie, status i wykształcenie. Ucz nas pokory.

20 grudnia, wtorek – Ewangelia wg. św. Łukasza (Łk 1, 26-38)

Zwiastowanie Maryi

W szóstym miesiącu posłał Bóg anioła Gabriela do miasta w Galilei, zwanego Nazaret, do Dziewicy poślubionej mężowi imieniem Józef, z rodu Dawida; a Dziewicy było na imię Maryja. Wszedłszy do Niej, [anioł] rzekł: «Bądź pozdrowiona, łaski pełna, Pan z Tobą,». Ona zmieszana się na te słowa i rozważała, co by miało znaczyć to pozdrowienie. Lecz anioł rzekł do Niej: «Nie bój się, Maryjo, znalazłaś bowiem łaskę u Boga. Oto poczniesz i porodzisz

Syna, któremu nadasz imię Jezus. Będzie On wielki i zostanie nazwany Synem Najwyższego, a Pan Bóg da Mu tron Jego praojca, Dawida. Będzie panował nad domem Jakuba na wieki, a Jego panowaniu nie będzie końca». Na to Maryja rzekła do anioła: «Jakże się to stanie, skoro nie znam męża?» Anioł Jej odpowiedział: «Duch Święty zstąpi na Ciebie i moc Najwyższego okryje Cię cieniem. Dlatego też Święte, które się narodzi, będzie nazwane Synem Bożym. A oto również krewna Twoja, Elżbieta, poczęła w swej starości syna i jest już w szóstym miesiącu ta, którą miano za nieplodną. Dla Boga bowiem nie ma nic niemożliwego». Na to rzekła Maryja: «Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego». Wtedy odszedł od Niej anioł.

Refleksja:

Nie bój się

Nie bójmy się Miłosierdzia Bożego. Nadchodzą święta Bożego Narodzenie. Jest to czas, gdy powinniśmy pomyśleć o spowiedzi – o pojednaniu się z Panem Bogiem. Wielu z nas boi się, że musi przyznać się do popełnionych grzechów. Ale pamiętajmy - nasz grzech - to nie my, to tylko nasz upadek. O ile jest on złem, o tyle my, jako dzieci Boga jesteśmy z natury dobrzy. Odrzućmy więc lęk. Zróbmy rachunek sumienia i powierzmy nasze upadki Miłosierdziu Bożemu. Nie czekajmy z tym na ostatnią chwilę naszego życia.

Duchu Święty dodaj nam sił i odwagi. Niech strach nie paraliżuje nas przed sakramentem pojednania z Bogiem.

19 grudnia, poniedziałek – Ewangelia wg. św. Łukasza (Łk 1, 5-25)

Zapowiedź narodzenia Jana

Za czasów Heroda, króla Judei, żył pewien kapłan, imieniem Zachariasz, z oddziału Abiasza. Miał on żonę z rodu Aarona, a na imię było jej Elżbieta. Oboje byli sprawiedliwi wobec Boga i postępowali nienagannie według wszystkich przykazań i przepisów Pańskich. Nie mieli jednak dziecka, ponieważ Elżbieta była nieplodna; oboje zaś już posunęli się w latach. Kiedy według wyznaczonej dla swego oddziału kolei pełnił służbę kapłańską przed Bogiem, jemu zgodnie ze zwyczajem kapłańskim przypadł w udziale los, żeby wejść do przybytku Pańskiego i złożyć ofiarę kadzenia. A cały lud modlił się na zewnątrz w czasie ofiary kadzenia. Wtedy ukazał mu się anioł Pański, stojący po prawej stronie ołtarza kadzenia. Przeraził się na ten widok Zachariasz i strach padł na niego. Lecz anioł rzekł do niego: «Nie bój się, Zachariaszu! Twoja prośba została wysłuchana: żona twoja, Elżbieta, urodzi ci syna i nadasz mu imię Jan. Będzie to dla ciebie radość i wesele; i wielu cieszyć się będzie z jego narodzin. Będzie bowiem wielki w oczach Pana; wina i sycery pić nie będzie i już w łonie matki napełniony zostanie Duchem Świętym. Wielu spośród synów Izraela nawróci do Pana, ich Boga; on sam pójdzie przed Nim w duchu i z mocą Eliasza, żeby serca ojców nakłonić ku dzieciom, a nieposłusznych – do rozwagi sprawiedliwych, by przygotowały Panu lud doskonały». Na to rzekł Zachariasz do anioła: «Po czym to poznam? Bo sam jestem już stary i moja żona jest w podeszłym wieku». Odpowiedział mu anioł: «Ja jestem Gabriel, stojący przed Bogiem. I zostałem posłany, aby mówić z tobą i oznajmić ci tę radosną nowinę. A oto będziesz niemy i nie będziesz mógł mówić aż do dnia, w którym się to stanie, bo nie uwierzyłeś moim słowom, które się spełnią w swoim czasie».

Lud tymczasem czekał na Zachariasza i dziwił się, że tak długo zatrzymuje się w przybytku. Kiedy wyszedł, nie mógł do nich mówić, zrozumieli więc, że miał widzenie w przybytku. On zaś dawał im znaki i pozostał niemy. A gdy upłynęły dni jego posługi kapłańskiej, powrócił do swego domu.

Potem żona jego, Elżbieta, poczęła i kryła się [z tym] przez pięć miesięcy, mówiąc: «Tak uczynił mi Pan wówczas, kiedy wejrzał łaskawie, by zdjąć ze mnie hańbę wśród ludzi».

Refleksja:

Tak uczynił mi Pan wówczas, kiedy wejrzał łaskawie, by zdjąć ze mnie hańbę wśród ludzi».

Kiedys uważano, że brak potomstwa jest hańbą. Czy się to zmieniło? Przez wieki uważano to za poważny „brak”. Jeszcze niedawno dało się słyszeć - kobieta, która nie urodziła dziecka nie jest w pełni kobietą. Przykre to, bo w ten sposób negowało się wolę Bożą. Ludzie lepiej wiedzieli co powinno być i co powinno się dziać w ich życiu. Sama pycha.

Dzisiaj niestety wkraczamy w czas, że coraz więcej małżeństwa ma kłopot z poczęciem potomstwa. Zapewne jest to wynikiem zanieczyszczenia środowiska, jak również pośpiechu życia codziennego. Odkłada się czas założenia rodziny, czy też poczęcia potomka, a potem jest zapóźni. Wprawdzie kariera zawodowa się rozwinęła, jednak nasze plany zawiodły – bo były naszymi, a nie Bożymi.

18 grudnia, niedziela – Ewangelia wg. św. Mateusza (Mt 1, 18-24)

Narodzenie Jezusa

Z narodzeniem Jezusa Chrystusa było tak. Po zaślubinach Matki Jego, Maryi, z Józefem, wprawdzie nie zamieszkała razem, znalazła się brzemienną za sprawą Ducha Świętego. Mąż Jej, Józef, który był człowiekiem sprawiedliwym i nie chciał narazić Jej na zniesławienie, zamierzał oddalić Ją potajemnie. Gdy powziął tę myśl, oto anioł Pański ukazał mu się we śnie i rzekł: «Józefie, synu Dawida, nie bój się wziąć do siebie Maryi, twej Małżonki; albowiem z Ducha Świętego jest to, co się w Niej poczęło. Porodzi Syna, któremu nadasz imię Jezus, On bowiem zbawi swój lud od jego grzechów». A stało się to wszystko, aby się wypełniło słowo Pańskie powiedziane przez Proroka: Oto Dziewica pocznie i porodzi Syna, któremu nadadzą imię Emmanuel, to znaczy: "Bóg z nami". Zbudziwszy się ze snu, Józef uczynił tak, jak mu polecił anioł Pański: wziął swoją Małżonkę do siebie,

Refleksja:

Po zaślubinach Matki Jego, Maryi, z Józefem, wprawdzie nie zamieszkała razem, znalazła się brzemienną za sprawą Ducha Świętego.

Czasami znajdujemy się w trudnej życiowo sytuacji. Nie wpadajmy w panikę, nie martwy się. Oddajmy wszystko w ręce Boga. Zawierzmy Mu nasz problem. Bo On może wyprowadzić z trudnej dla nas sytuacji wielkie dobro.

Duchu Święty obdarz nas zaufaniem do planów Boga wobec nas. Naucz nas zawierzać Mu wszystkie nasze kłopoty i zmartwienia. Niech Przedwieczny Ojciec czyni wszystko to, co jest najlepsze dla naszego zbawienia.

17 grudnia, sobota – Ewangelia wg. św. Mateusza (Mt 1, 1-17)

Rodowód Jezusa

*Rodowód Jezusa Chrystusa, syna Dawida, syna Abrahama.
Abraham był ojcem Izaaka; Izaak ojcem Jakuba; Jakub ojcem Judy i jego braci;
Juda zaś był ojcem Faresa i Zary, których matką była Tamar. Fares był ojcem Ezrona;
Ezron ojcem Arama; Aram ojcem Aminadaba; Aminadab ojcem Naassona;
Naasson ojcem Salmona; Salmon ojcem Booza, a matką była Rachab. Booz był ojcem Obeda,
a matką była Rut. Obed był ojcem Jessego, a Jesse ojcem króla Dawida.
Dawid był ojcem Salomona, a matką była [dawna] żona
Uriasza. Salomon był ojcem Roboama; Roboam ojcem Abiasza;
Abiasz ojcem Asy; Asa ojcem Jozafata; Jozafat ojcem Jorama;
Joram ojcem Ozjasza; Ozjasz ojcem Joatama; Joatam ojcem Achaza;
Achaz ojcem Ezechiasza; Ezechiasz ojcem Manasses; Manasses ojcem Amosa;
Amos ojcem Jozjasza; Jozjasz ojcem Jechoniasza i jego braci w czasie przesiedlenia
babilońskiego.
Po przesiedleniu babilońskim Jechoniasz był ojcem Salatiela;
Salatiel ojcem Zorobabela; Zorobabel ojcem Abiuda; Abiud ojcem Eliakima;
Eliakim ojcem Azora; Azor ojcem Sadoka; Sadok ojcem Achima;
Achim ojcem Eliuda; Eliud ojcem Eleazara; Eleazar ojcem Mattana;
Mattan ojcem Jakuba; Jakub ojcem Józefa, męża Maryi, z której narodził się Jezus, zwany
Chrystusem.
Tak więc w całości od Abrahama do Dawida jest czternaście pokoleń; od Dawida do
przesiedlenia babilońskiego czternaście pokoleń; od przesiedlenia babilońskiego
do Chrystusa czternaście pokoleń.*

Refleksja:

Maryja była matką Jezusa. Wydawałoby się więc, że to jej rodowód powinniśmy poznać, a jednak tak się nie dzieje. Można zapytać dlaczego. Widocznie dla Boga każdy jest ważny, bez względu na to kim jest. Czy jest człowiekiem z „pierwszych stron gazet” czy też kimś, kto nie jest znanym człowiekiem.

Duchu Święty prowadź nas tak, aby każda ze spotkanych osób w naszym życiu była dla nas tak samo ważna. Nie dozwól, abyśmy z szacunkiem traktowali tylko tych ludzi, którzy mogą nam coś załatwić, zorganizować lub pomóc. Uczyni nas bezinteresownymi.

16 grudnia, piąte – Ewangelia wg. św. Jana (J 5, 33-36)

Wysłaliście poselstwo do Jana i on dał świadectwo prawdzie. Ja nie zważam na świadectwo człowieka, ale mówię to, abyście byli zbawieni. On był lampą, co płonie i świeci, wy zaś

chcieliście radować się krótki czas jego światłem. Ja mam świadectwo większe od Janowego. Są to dzieła, które Ojciec dał Mi do wykonania; dzieła, które czynię, świadczą o Mnie, że Ojciec Mnie posłał.

Refleksja:

On był lampą, co płonie i świeci, wy zaś chcieliście radować się krótki czas jego światłem.

Żyjemy w czasach, gdzie niszczone są autorytety wielkich ludzi. Zło tak działa, aby nie było wzorców moralnych do naśladowania. Świętym chce się odbierać ich świętość, a człowiekowi żyjącemu według Słowa Bożego wmawia się, że to (delikatnie mówiąc) zaściankowość. Na każdym kroku niszczy się dobro pod pozorem poprawności.

Duchu Święty nie daj nam zginąć w mętnych wodach „nowoczesnej” współczesności. Prowadź nas do zbawienia drogą Przykazań Bożych.

15 grudnia, czwartek – Ewangelia wg. św. Łukasza (Łk 7, 24-30)

Świadectwo Jezusa o Janie

Gdy wysłannicy Jana odeszli, Jezus zaczął mówić do tłumów o Janie: «Coście wyszli zobaczyć na pustyni? Trzcinę kołyszącą się na wietrze? Ale coście wyszli zobaczyć? Człowieka w miękkie szaty ubranego? Oto w pałacach królewskich przebywają ci, którzy noszą okazale stroje i żyją w zbytkach. Ale coście wyszli zobaczyć? Proroka? Tak, mówię wam, nawet więcej niż proroka. On jest tym, o którym napisano: Oto posyłam mego wysłańca przed Tobą, aby przygotował Ci drogę. Powiadam wam : Między narodzonymi z niewiast nie ma większego od Jana. Lecz najmniejszy w królestwie Bożym większy jest niż on». I cały lud, który Go słuchał, a nawet celnicy przyznawali słuszność Bogu, przyjmując chrzest Janowy. Faryzeusze zaś i uczeni w Prawie udaremniłi zamiar Boży względem siebie, nie przyjmując chrztu od niego.

Refleksja:

Ale coście wyszli zobaczyć?

Czasami sami nie wiemy co chcemy. Gdy tracimy główny cel z oczu (najczęściej nie zdając sobie z tego sprawy) zaczynamy się męczyć – i to sami ze sobą. Powróćmy myślami do chwil, gdy wszystko było w porządku. Zastanówmy się, kiedy w naszych sercach panował spokój i radość, a co to zakłóciło. Przemyślmy spokojnie nasze życie i nasze postępowanie.

Duchu Święty nie pozwól nam utracić najważniejszego celu naszego życia. Nie pozwól, abyśmy odeszli od Boga. Niech życie wieczne stanie się jedynym celem naszej ziemskiej egzystencji. Wspomagaj nas w codziennym rachunku sumienia, który powinien nam pomagać w utrzymaniu właściwego kierunku i celu.

14 grudnia, środa – Ewangelia wg. św. Łukasza (Łk 7, 18b-23)

Poselstwo Jana Chrzciciela

O tym wszystkim donieśli Janowi jego uczniowie. Wtedy Jan przywołał do siebie dwóch spośród swoich uczniów i posłał ich do Pana z zapytaniem: «Czy Ty jesteś Tym, który ma przyjść, czy też innego mamy oczekiwać?» Gdy ludzie ci zjawili się u Jezusa, rzekli: «Jan Chrzciciel przysłał nas do Ciebie z zapytaniem: Czy Ty jesteś Tym, który ma przyjść, czy też innego mamy oczekiwać?» W tym właśnie czasie [Jezus] wielu uzdrowił z chorób, dolegliwości i [uwolnił] od złych duchów; także wielu niewidomych obdarzył wzrokiem. Odpowiedział im więc: «Idźcie i donieście Janowi to, coście widzieli i słyszeli: niewidomi wzrok odzyskują, chromi chodzą, trędowaci zostają oczyszczeni i głusi słyszą; umarli zmartwychwstają, ubogim głosi się Ewangelię. A błogosławiony jest ten, kto nie zwątpi we Mnie».

Refleksja:

Idźcie i donieście Janowi to, coście widzieli i słyszeli

To zdanie zmienione nieco, a może uwspółcześnione brzmiałoby może tak - idźcie i opowiedzcie, to co widzieliście i słyszeli równocześnie.

Jeżeli jesteśmy świadkami danego wydarzenia, możemy o nim opowiedzieć drugiej osobie, pod warunkiem, że świadomie nie zmieniamy opisu jego przebiegu. W innym wypadku powtarzając coś, co nam powtórzono i nie wiadomo którym ogniwem łańcucha tej wiadomości już jesteśmy, możemy przyczynić się do tworzenia szkodliwych plotek.

Duchu Święty pomóż nam nie przyczyniać się do tworzenia plotek i oszczerstw. Broń nas przed zakusami ku tej wadzie, bo może ona zniszczyć drugą osobę.

13 grudnia, wtorek – Ewangelia wg. św. Mateusza (Mt 21, 28-32)

Przypowieść o dwóch synach

Co myślicie? Pewien człowiek miał dwóch synów. Zwrócił się do pierwszego i rzekł: "Dziecko, idź dzisiaj i pracuj w winnicy!" Ten odpowiedział: "Idę, panie!", lecz nie poszedł. Zwrócił się do drugiego i to samo powiedział. Ten odparł: "Nie chcę". Później jednak opamiętał się i poszedł. Któryż z tych dwóch spełnił wolę ojca?» Mówią Mu: «Ten drugi». Wtedy Jezus rzekł do nich: «Zaprawdę, powiadam wam: Celnicy i nierządnice wchodzi przed wami do królestwa niebieskiego. Przyszedł bowiem do was Jan drogą sprawiedliwości, a wyście mu nie uwierzyli. Celnicy zaś i nierządnice uwierzyli mu. Wy patrzyliście na to, ale nawet później nie opamiętaliście się, żeby mu uwierzyć.

Refleksja:

Co myślicie?

Co myślimy o zbawieniu? Kto będzie zbawiony? Czy ja mogę się sam zbawić? Bóg dał nam wolną wolę. Pozwala nam myśleć, rozważać - ale nie koniecznie „ślepo” wierzyć. Pozwala nam poszukiwać się poprzez działanie umysłu. Jednak wiara nie ma być - ani ślepa, ani

przeintelektualizowana. Wiara ma wypływać prosto z serca. A tak się stanie, jeżeli ono będzie czyste – choć czasami samo ciało takim nie jest.

Bóg uzdalnia czyste serca do wiary gorącej.

Duchu Święty daj nam czyste serca, abyśmy nimi umieli odszukać Boga w każdym aspekcie naszego życia i w każdym napotkanym przez nas człowieku – również w tym brudnym i grzesznym.

12 grudnia, poniedziałek – Ewangelia wg. św. Mateusza (Mt 21, 23-27)

Pytanie o władzę

Gdy przyszedł do świątyni i nauczał, przystąpili do Niego arcykapłani i starsi ludu z pytaniem: «Jakim prawem to czynisz? I kto Ci dał tę władzę?» Jezus im odpowiedział: «Ja też zadam wam jedno pytanie; jeśli odpowiecie Mi na nie, i Ja powiem wam, jakim prawem to czynię. Skąd pochodził chrzest Janowy: z nieba czy od ludzi?» Oni zastanawiali się między sobą: «Jeśli powiemy: "z nieba", to nam zarzuci: "Dlaczego więc nie uwierzyliście mu?" A jeśli powiemy: "od ludzi" - boimy się tłumy, bo wszyscy uważają Jana za proroka». Odpowiedzieli więc Jezusowi: «Nie wiemy». On również im odpowiedział: «Więc i Ja wam nie powiem, jakim prawem to czynię.

Refleksja:

Jakim prawem to czynisz? I kto Ci dał tę władzę?

Człowiek jest istotą ciekawską. Lubi wszystko i o wszystkich wiedzieć. Często zadaje pytania, ale musi się pogodzić z tym, że nie na wszystkie otrzyma odpowiedź.

Duchu Święty strzeż przed nadmierną ciekawością. Naucz nas pokory, która w przypadku braku odpowiedzi na nurtujące nas problemy, będzie dla nas też odpowiedzią – nie wszystko jest przeznaczone do mojej wiadomości.

11 grudnia, niedziela – Ewangelia wg. św. Mateusza (Mt 11, 2-11)

Poselstwo Jana Chrzciciela

Tymczasem Jan, skoro usłyszał w więzieniu o czynach Chrystusa, posłał swoich uczniów z zapytaniem: «Czy Ty jesteś Tym, który ma przyjść, czy też innego mamy oczekiwać?» Jezus im odpowiedział: «Idźcie i oznajmijcie Janowi to, co słyszycie i na co patrzycie: niewidomi wzrok odzyskują, chromi chodzą, trędowaci doznają oczyszczenia, głusi słyszą, umarli zmartwychwstają, ubogim głosi się Ewangelię. A błogosławiony jest ten, kto we Mnie nie zwątpi».

Świadectwo Jezusa o Janie

Gdy oni odchodzili, Jezus zaczął mówić do tłumów o Janie: «Coście wyszli oglądać na pustyni? Trzcinę kołyszącą się na wietrze? Ale coście wyszli zobaczyć? Człowieka w miękkie szaty ubranego? Oto w domach królewskich są ci, którzy miękkie szaty noszą. Po coście więc wyszli? Proroka zobaczyć? Tak, powiadam wam, nawet więcej niż proroka. On jest tym, o którym napisano: Oto Ja posyłam mego wysłańca przed Tobą, aby Ci przygotował drogę. Zaprawdę, powiadam wam: Między narodzonymi z niewiast nie powstał większy od Jana Chrzciciela. Lecz najmniejszy w królestwie niebieskim większy jest niż on.

Refleksja:

ubogim głosi się Ewangelię

Jezus mówi o ubogich. Ale kim oni są? Czy to ludzie nie mający środków finansowych do życia, może ludzie o niewielkiej wiedzy, czy raczej ludzie ubodzy sercem? Czy głoszone słowa Chrystusa mają dać nam majątek, wiedzę, czy rozbudzić nasze serca i umysły na prawdziwe przyjęcie Boga i Jego Słowa.

Trwa teraz Adwent - okres radosnego wyczekiwania na przyjście Syna Bożego. Otwórzmy się na Niego, aby prawdziwa radości mogła zagościć w nas i naszych rodzinach.

Duchu Święty pomóż nam przez okres Adwentu przygotować się na przyjęcie Syna Bożego do naszych serc. Niech Jego przyjście rozbudzi w nas pełną i prawdziwą radość.

10 grudnia, sobota – Ewangelia wg. św. Mateusza (Mt 17, 10-13)

Przyjście Eliasza

Wtedy zapytali Go uczniowie: «Czemu więc uczeni w Piśmie twierdzą, że najpierw musi przyjść Eliasz?» On odparł: «Eliasz istotnie przyjdzie i naprawi wszystko. Lecz powiadam wam: Eliasz już przyszedł, a nie poznali go i postąpili z nim tak, jak chcieli. Tak i Syn Człowieczy będzie od nich cierpiał». Wtedy uczniowie zrozumieli, że mówił im o Janie Chrzcicielu.

Refleksja:

Czemu więc uczni w Piśmie twierdzą, że najpierw musi przyjść Eliasz?

Uczeni w Piśmie twierdzili, bo wiedzieli o wszystkim z Pisma. Ale jak się okazuje, sama wiedza nie jest wiele warta, gdyż nie pozwala nam rozpoznać Eliasza, ani Syna Bożego. Sama wiedza i znajomość Prawa nie otwiera nas na Boga. Może uczynić z nas religioznawców, ale nie uczyni nas ludźmi wierzącymi.

Ludźmi w pełni wierzącymi czyni nas miłość. Miłość, której nauczał nas Jezus.

Duchu Święty uczyni nasze serca w pełni otwarte na Boga.

9 grudnia, piątek – Ewangelia wg. św. Mateusza (Mt 11, 16-19)

Sąd Jezusa o współczesnych

Lecz z kim mam porównać to pokolenie? Podobne jest do przebywających na rynku dzieci, które przymawiają swym rówieśnikom: "Przygrywaliśmy wam, a nie tańczyliście; biadaliśmy, a wyście nie zawadzili". Przyszedł bowiem Jan: nie jadł ani nie pił, a oni mówią: "Zły duch go opętał". Przyszedł Syn Człowieczy: je i pije, a oni mówią: "Oto żarłok i pijak, przyjaciel celników i grzeszników". A jednak mądrość usprawiedliwiona jest przez swe czyny».

Refleksja:

Przyszedł bowiem Jan: nie jadł ani nie pił, a oni mówią: "Zły duch go opętał". Przyszedł Syn Człowieczy: je i pije, a oni mówią: "Oto żarłok i pijak, przyjaciel celników i grzeszników".

Człowiek tak ma utrwalony mylny obraz „swojego boga”, że nie umie rozpoznać ani, proroka, ani Syna Bożego. Lecz wręcz przeciwnie sam chce Boga przerobić na swoje wyobrażenie o Nim.

Obyśmy chociaż w chwili śmierci umieli Go rozpoznać.

Duchu Święty pomóż nam poznać nam w życiu prawdziwy obraz Boga.

8 grudnia, czwartek – Ewangelia wg. św. Łukasza (Łk 1,26-38)

Zwiastowanie Maryi

W szóstym miesiącu posłał Bóg anioła Gabriela do miasta w Galilei, zwanego Nazaret, do Dziewicy poślubionej mężowi imieniem Józef, z rodu Dawida; a Dziewicy było na imię Maryja. Wszedłszy do Niej, [anioł] rzekł: «Bądź pozdrowiona, łaski pełna, Pan z Tobą, »». Ona zmieszana się na te słowa i rozważała, co by miało znaczyć to pozdrowienie. Lecz anioł rzekł do Niej: «Nie bój się, Maryjo, znalazłaś bowiem łaskę u Boga. Oto poczniesz i porodzisz Syna, któremu nadasz imię Jezus. Będzie On wielki i zostanie nazwany Synem Najwyższego, a Pan Bóg da Mu tron Jego praojca, Dawida. Będzie panował nad domem Jakuba na wieki, a Jego panowaniu nie będzie końca». Na to Maryja rzekła do anioła: «Jakże się to stanie, skoro nie znam męża?» Anioł Jej odpowiedział: «Duch Święty zstąpi na Ciebie i moc Najwyższego okryje Cię cieniem. Dlatego też Święte, które się narodzi, będzie nazwane Synem Bożym. A oto również krewna Twoja, Elżbieta, poczęła w swej starości syna i jest już w szóstym miesiącu ta, którą miano za nieplodną. Dla Boga bowiem nie ma nic niemożliwego». Na to rzekła Maryja: «Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego». Wtedy odszedł od Niej anioł.

Refleksja:

Maryja dowiaduje się co ją czeka. Uzyskuje też odpowiedzi na nurtujące pytania. Wydawałoby się - idealne rozwiązanie. Niejedna z osób czytających te słowa też chciałaby znać swoją przyszłość. Biega do wróżbitów, czyta horoskopy i zaczyna kierować się nimi w swoim życiu. Robi sobie krzywdę. Nie tędy droga. To nie my, a tym bardziej wróżbici

ustalają kierunek naszego życia. To należy do Boga. My mamy się tylko wsłuchiwać w Jego wolę i za nią podążać.

Duchu Święty prowadź nas przez życie. Naucz nas odczytywać wolę Boga Ojca.

7 grudnia, środa – Ewangelia wg. św. Mateusza (Mt 11, 28-30)

Wezwanie do utrudzonych

Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię. Weźcie moje jarzmo na siebie i ucztujcie ode Mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych. Albowiem jarzmo moje jest słodkie, a moje brzemię lekkie».

Refleksja:

Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię.

Każdy z nas ma chwile w życiu, że szuka miejsca ucieczki od problemów, ludzi, dziwnych sytuacji i decyzji, które go przerastają. Jedni w odosobnieniu, inni w gronie nowych osób, w nałogach. Każdy próbuje sobie pomóc na swój własny sposób. Jednak najlepiej wybierają ci, którzy szukają ukojenia w ciszy. Kierują się instynktownie ku własnej samotni. To dobre miejsce na spotkanie z Bogiem, który w cichości ukoji naszą duszę. Możemy swoją samotnie odnaleźć na łonie natury, w świątyni lub zaciszu naszego domu. Nigdy nie wpadamy w panikę, szukajmy ciszy, gdy życie nas przerasta.

Duchu Święty prowadź nas w trudnych chwilach naszego życia ku samotni. Ku ciszy, gdzie możemy odnaleźć Boga, gdzie możemy Go usłyszeć.

6 grudnia, wtorek – Ewangelia wg. św. Mateusza (Mt 18, 12-14)

Owca zabłąkana

Jak wam się zdaje? Jeśli kto posiada sto owiec i zabłąka się jedna z nich: czy nie zostawi dziewięćdziesięciu dziewięciu na górach i nie pójdzie szukać tej, która się zabłąkała? A jeśli mu się uda ją odnaleźć, zaprawdę, powiadam wam: cieszy się nią bardziej niż dziewięćdziesięciu dziewięciu tymi, które się nie zabłąkały. Tak też nie jest wolą Ojca waszego, który jest w niebie, żeby zginęło jedno z tych małych.

Refleksja:

Jak wam się zdaje?

Wejście Pana Jezusa w dialog z ludźmi nie polega na tym, że mówi nam co mamy konkretnie robić. Ale spokojnie pyta. Podaje przykład z życia. Jest to najlepsza odpowiedź jak pomagać ludziom, którzy się pogubili. Spokojnie i rozważnie „szukać” ich.

Nie mamy dawać im gotowego rozwiązania, ale pomóc im samym odnaleźć Pana Boga.

Duchu Święty natchnij nas w działaniu, abyśmy umieli pomagać ludziom zagubionym i życiowo i duchowo..

5 grudnia, poniedziałek – Ewangelia wg. św. Łukasza (Łk 5, 17-26)

Uzdrowienie paralityka

Pewnego dnia, gdy nauczał, siedzieli faryzeusze i uczeni w Prawie, którzy przyszli ze wszystkich miejscowości Galilei, Judei i z Jeruzalem. A była w Nim moc Pańska, tak że mógł uzdrawiać. Wtem jacyś mężczyźni, niosąc na łożu człowieka, który był sparaliżowany, starali się go wnieść i położyć przed Nim. Nie mogąc w żaden sposób go przenieść z powodu tłumu, weszli na płaski dach i przez powałę spuścili go wraz z łożem na sam środek, przed Jezusa. On, widząc ich wiarę, rzekł: «Człowieku, odpuszczone są ci twoje grzechy». Na to uczeni w Piśmie i faryzeusze poczęli się zastanawiać i mówić: «Kimże on jest, że wypowiada bluźnierstwa? Któż może odpuścić grzechy prócz samego Boga?» Lecz Jezus przejrzał ich myśli i w odpowiedzi [na nie] rzekł do nich: «Co za myśli nurtują w sercach waszych? Cóż jest łatwiej powiedzieć: „Odpuszczone są ci twoje grzechy”, czy powiedzieć: „Wstań i chodź”? Otóż żebyście wiedzieli, że Syn Człowieczy ma na ziemi władzę odpuszczania grzechów» – rzekł do sparaliżowanego: «Mówię ci, wstań, weź swoje łoże i idź do domu!» I natychmiast wstał wobec nich, wziął łoże, na którym leżał, i poszedł do swego domu, wielbiąc Boga. Wtedy zdumienie ogarnęło wszystkich; wielbili Boga i pełni bojaźni mówili: «Przedziwne rzeczy widzieliśmy dzisiaj».

Refleksja:

Wtem jacyś mężczyźni, niosąc na łożu człowieka, który był sparaliżowany, starali się go wnieść i położyć przed Nim.

Paralityk musiał wyrazić zgodę, lub nawet prosił o pomoc w doniesieniu go do Jezusa. Na pewno nie zrobili tego wbrew jego woli.

Wydarzenie to pokazuje nam, kiedy i czy w ogóle pomagać drugiemu człowiekowi. Są różne przypadki.

Pierwszy - gdy rodzice pomagają swoim dzieciom we wszystkim, a naprawdę wyręczają je w ich obowiązkach. Czasami pomagają, żeby było szybciej. - Taka pomoc jest niedobra. Krzywdzi.

Gdy ktoś sobie nie radzi sam, nie umie sobie sam pomóc, ale poprosi nas o wsparcie - lub gdy mu zaproponujemy wsparcie - przyjmie je – wtedy nasza pomoc jest dobra.

Trzeba pomóc, ale nigdy nie wyręczać i nie przyzwyczajać do wsparcia. Pomoc powinna być przemyślana – od początku do końca.

Duchu Święty uczyń nasze serca czułymi na potrzeby innych. Nie dopuść, abyśmy pomagali bliźnim tylko po to, aby się lepiej samemu poczuć. Naucz nas tak pomagać, aby nie upokarzać potrzebującego.

4 grudnia, niedziela – Ewangelia wg. św. Ateusza (Mt 3, 1-12)

Jan Chrzciciel

W owym czasie wystąpił Jan Chrzciciel i głosił na Pustyni Judzkiej te słowa: «Nawróćcie się, bo bliskie jest królestwo niebieskie». Do niego to odnosi się słowo proroka Izajasza, gdy mówi:

Głos wołającego na pustyni: Przygotujcie drogę Panu, Dla Niego prostujcie ścieżki! Sam zaś Jan nosił odzienie z sierści wielbłądziej i pas skórzany około bioder, a jego pokarmem była szarańcza i miód leśny. Wówczas ciągnęły do niego Jerozolima oraz cała Judea i cała okolica nad Jordanem. Przyjmowano od niego chrzest w rzece Jordan, wyznając przy tym swe grzechy.

A gdy widział, że przychodzi do chrztu wielu spośród faryzeuszów i saduceuszów, mówił im: «Plemię żmijowe, kto wam pokazał, jak uciec przed nadchodzącym gniewem? Wydajcie więc godny owoc nawrócenia, a nie myślcie, że możecie sobie mówić: "Abrahama mamy za ojca", bo powiadam wam, że z tych kamieni może Bóg wzbudzić dzieci Abrahamowi. Już siekiera do korzenia drzew jest przyłożona. Każde więc drzewo, które nie wydaje dobrego owocu, będzie wycięte i w ogień wrzucone. Ja was chrzczę wodą dla nawrócenia; lecz Ten, który idzie za mną, mocniejszy jest ode mnie; ja nie jestem godzien nosić Mu sandałów. On was chrzcić będzie Duchem Świętym i ogniem. Ma On wiejadło w rękę i oczyści swój omlot: pszenicę zbierze do spichlerza, a plewy spali w ogniu nieugaszonym».

Refleksja:

Przygotujcie drogę Panu, Dla Niego prostujcie ścieżki!

Czasami w naszym życiu tak namącimy, że zaczynamy się sami w tym gubić. Stajemy się bezradni i zaczynamy na swój sposób (niejednokrotnie niewyszukany) wszystko naprawiać. Niestety zamiast lepiej, jest coraz gorzej z nami. Życie nam się wali, rodzina rozpada, a my mamy pretensje do Boga, że nic nie robi. Zamiast sobie prostować ścieżki życia jeszcze bardziej je komplikujemy.

W tym wszystkim brakuje Boga. Brakuje zaufania do Niego i wiary. Naprawiając sami, wierzmy w siebie i swoje umiejętności, a to nie jest tak do końca.

Trzeba zrobić restart życia – w konfesjonale. Zawierzyć Bogu, pojednać się z Nim i pozwolić Mu prostować nasze ścieżki. Nigdy sami, lecz zawsze z Nim.

Duchu Święty pomóż nam w powrocie na właściwą drogę. Dopomóż nam w solidnym rachunku sumienia i prowadź nas do Boga drogą światła.

3 grudnia, sobota – Ewangelia wg. św. Mateusza (Mt 9, 35 -10, 1.5a.6-8)

Uzdrowienie opętanego i chorych

Tak Jezus obchodził wszystkie miasta i wioski. Nauczał w tamtejszych synagogach, głosił Ewangelię królestwa i leczył wszystkie choroby i wszystkie słabości. A widząc tłumy ludzi, litował się nad nimi, bo byli znękani i porzuceni, jak owce nie mające pasterza. Wtedy rzekł do swych uczniów: «Żniwo wprawdzie wielkie, ale robotników mało. Proście Pana żniwa, żeby wyprawił robotników na swoje żniwo».

Wybór Dwunastu

Wtedy przywołał do siebie dwunastu swoich uczniów i udzielił im władzy nad duchami nieczystymi, aby je wypędzali i leczyli wszystkie choroby i wszelkie słabości.

Mowa misyjna

Idźcie raczej do owiec, które poginęły z domu Izraela. Idźcie i głoscie: "Bliskie już jest królestwo niebieskie". Uzdrowiajcie chorych, wskrzeszajcie umarłych, oczyszczajcie trędowatych, wypędzajcie złe duchy! Darmo otrzymaliście, darmo dawajcie!

Refleksja:

Darmo otrzymaliście, darmo dawajcie!

Czynić dobro musimy bezinteresownie, darmo. Jeżeli możemy pomóc drugiemu człowiekowi w jego kłopotach czynimy to bez zastanowienia. Nie oczekujemy na podziękowanie, a tym bardziej na zapłatę. Darmo dostaliśmy możliwość czynienia dobra, darmo je czynimy.

Duchu Święty, tak trudno czasami pomagając nie oczekiwać na podziękowanie. Uczyni nasze serca bezinteresownymi, bo wtedy dobro uczynione będzie miłe Tobie i wszystkim.

2 grudnia, piątek – Ewangelia wg. św. Mateusza (Mt 9, 27-31)

Uzdrowienie dwóch niewidomych

Gdy Jezus odchodził stamtąd, szli za Nim dwaj niewidomi którzy wołali głośno: «Ulituż się nad nami, Synu Dawida!» Gdy wszedł do domu niewidomi przystąpili do Niego, a Jezus ich zapytał: «Wierzycie, że mogę to uczynić?» Oni odpowiedzieli Mu: «Tak, Panie!» Wtedy dotknął ich oczu, mówiąc: «Według wiary waszej niech wam się stanie!» I otworzyły się ich oczy, a Jezus surowo im przykazał: «Uważajcie, niech się nikt o tym nie dowie!» Oni jednak, skoro tylko wyszli, roznieśli wieść o Nim po całej tamtejszej okolicy.

Refleksja:

Gdy Jezus odchodził stamtąd, szli za Nim dwaj niewidomi...

Bardzo dziwne zdanie. Idą za Nim dwaj niewidomi. Co może uczynić prawdziwa wiara. Nie tylko uzdrowić, ale pomóc iść za Tym, który prowadzi do Ojca. Prawdziwa wiara pomaga dokonywać dobrych wyborów.

Ilu z nas pogubiło się. Pobłądziło. Dało się zwieść fałszywym prorokom. Zamiast Boga szukali wielkich uniesień. Modlili się we wspólnotach, które pomagały im wejść w ekstazę. Szukali bardziej mocnych wrażeń, a nie bliskości Boga. Stali się ślepcami, bo chcieli, aby się działo według ich woli.

Duchu Święty otwórz moje oczy. Naucz mnie widzieć prawdę, abym zawsze mógł podążać za Tobą. Nie moja, lecz Twoja wola niech się spełni Panie.

1 grudnia, czwartek – Ewangelia wg. św. Mateusza (Mt 7, 21. 24-27)

Łudzenie samego siebie

Nie każdy, który Mi mówi: "Panie, Panie!", wejdzie do królestwa niebieskiego, lecz ten, kto spełnia wolę mojego Ojca, który jest w niebie.

Dobra lub zła budowa

Każdego więc, kto tych słów moich słucha i wypełnia je, można porównać z człowiekiem roztropnym, który dom swój zbudował na skale. Spadł deszcz, wezbrały potoki, zerwały się wichry i uderzyły w ten dom. On jednak nie runął, bo na skale był utwierdzony. Każdego zaś, kto tych słów moich słucha, a nie wypełnia ich, można porównać z człowiekiem nierozsądnym, który dom swój zbudował na piasku. Spadł deszcz, wezbrały potoki, zerwały się wichry i rzuciły się na ten dom. I runął, a upadek jego był wielki».

Refleksja:

Nie każdy, który Mi mówi: "Panie, Panie!", wejdzie do królestwa niebieskiego

Gdy człowiek robi, to co myśli oraz czuje, a nie udaje - zawsze będzie autentyczny. Będzie akceptowany. Tyczy się to i życia naszego codziennego i duchowego. O ile możemy na pewien czas okłamać drugiego człowieka i samego siebie, to Boga już nie oszukamy. Albo żyjemy Jego słowem, będąc praktykującymi katolikami, albo uczestniczymy w życiu religijnym robiąc za przysłowiowego „słupa” – człowieka, który tylko podwyższa statystyki uczestnictwa we Mszy św. Wybór należy do nas samych. Jezus Chrystus wybawiając nas zrobił wszystko ze swojej strony, co jest potrzebne do naszego zbawienia. Reszta – przyjęcie Jego ofiary należy już tylko do nas.

Duchu Święty nie pozwól nam błędzić. Naucz nas życia Dobrą Nowiną tak, abyśmy umieli rezygnować z własnych nierozsądnych zachcianek, poprzez które odrzucamy słowa Ewangelii - odrzucamy życie wieczne.